

[**Gmach Sprawiedliwości** -Sprawiedliwość Boża, PRAWDA –Wibracje, Człowiek, to Istota interaktywna WszechRzeczy, MASKI, Szala Sprawiedliwości, Moja Szala Sprawiedliwości, Planeta Cudu Istnienia, Ujrzeć Światło w Drugim Człowieku, *-Oby Wasze Imię zostało Tu zapisane*].

196.2011.01.19 Warszawa.

Ss1/10

Dziś wprowadzą Nas bezpośrednio do Gmachu Sprawiedliwości, ale i prawdopodobnie podepną pod Energie zewnętrzne.

Dotychczas nie potrafiliśmy z Nikim na zewnątrz porozmawiać.

Dzisiaj Zrozumiałem, bo mi powiedzieli, dlaczego tak się działo.

-Nie mieliśmy Prawa, bo byliśmy przestępcami, a przestępcy, którzy są niewyczyszczeni nie mogą Tam z Nikim rozmawiać.

Nie, dlatego, że Tamci nie chcą tylko, dlatego, że mamy przez Naszego własnego Ducha nałożone kajdany

On się pewnych rzeczy wstydzi. W przenośni mówimy, bo przecież chodzi o pewne stawki energetyczne.

On wie, że trzeba wyjść z tego wszystkiego, co było w Nas negatywne, trzeba wejść w budzenie się Człowieka. Trzeba te wszystkie przewiny w Nas wykasować, by móc z Kimś rozmawiać.

Nikt z Tamtymi nie porozmawia, jeśli ukrywa Swoją prawdziwą twarz. Bo jeśli tak robi nie jest Prawdziwym Człowiekiem. Człowiekiem nie porozmawia. Tam rozmawia Dusza, a to, co Człowiek Duszy narzuci, tam staje się Prawdą i działa na innym Poziomie.

Dziś będzie podłączanie pod pewne Pasma i Ci, którzy te przewiny już z Siebie wypisali i na szali Dobra i Zła mają już więcej Dobra na Swoim koncie, Ci będą mogli chodzić po wszystkim i ze Wszystkimi rozmawiać.

-To naprawdę wspaniała rzecz.

Nie tylko obserwacja i rozmowa w Gmachach, gdzie są podkręcane sztucznie Nasze wibracje.

Pokazują mi Gmach. Zupełnie inaczej wygląda niż Świątynia Serca. Na razie widzę dwa rzędy Kolumn, mają może 30m.wysokości.

Pierwszy raz Tutaj widzę złocenia. Wszędzie wszystko jest białe, a tu złoto. Przy kolumnach na dole mniej, u góry więcej złota. Jest korytarz, a w środku pomiędzy kolumnami jest 15-sto metrowe przejście. Ono prowadzi jakby do wejścia w inną Krainę.

Jest to stacja transportowa, teleportacyjna.

Pośrodku między tymi Kolumnami jest fragment jak żywa makieta odwzorowująca jakąś Przestrzeń.

Przed Wejściem Do Gmachu Sprawiedliwości pojawia się Znak.

Jest to Koło wyrzeźbione, unoszone przez Skrzydła. Jak na Znaku Polskich Kolei.

Te Skrzydła idą dołem, jak Skrzydła jakiegoś Anioła.

Nie dokładnie widzę, co jest w tym kole. Jest kilka Postaci z prawej strony, które jakby się z czymś zmagają. Ogólnie patrzą jakby na Światło, które się otwiera od Góry od północnego – zachodu.

To nie jest typowe Światło, tylko jakby Światło Poznania.

Podpowiedź jest taka; -jest to Światło Sprawiedliwości.

Ci Ludzie tutaj przyszli, oszukiwali i tymczasem to Światło na Nich działa.

Niektórzy Swoje Twarze zasłaniają, żeby Światło Ich nie objęło, bo to Światło ukazując Prawdę o Nich ustawia Ich na odpowiednim miejscu Szeregu. Tak jak taśma transportowa, która niesie węgiel, tak działa, że węgiel jest sortowany, wszystko wpada do odpowiedniej dziurki, tak **Światło Sprawiedliwości Bożej sprawia, że Każdy właściwie zostanie oceniony.**

Nie, dlatego, że Komuś zależy, żeby Kogoś zdeklasować tylko, dlatego że nie ma miejsca w Świecie, w określonej wibracji dla Tych, którzy w tej wibracji nie są.

Bo to jest niemożliwe. Można Kogoś podkreślić, pozwolić Coś ujrzeć wejść, ale Jego miejsce po drugiej stronie jest dokładnie takie, jakie Sobie wypracował.

Dopóki jest iluzja, dopóki jest brak Prawdy o Sobie, są nieprzepracowane Poziomy siedzimy na tym krześle, wchodzimy w te Obszary i potrafimy zrobić to, co możemy.

Jak Jezus poszedł dalej, po prostu mógł więcej.

To, że udzielają Nam pewnych wskazówek to, że kroczymy Jego Drogą to, że w pewnych rzeczach potrafimy zrobić to, co On, nie oznacza, że Nim jesteśmy. To jest

naprowadzanie. To jest doskonalenie się, by być Nim i jeszcze Jego przekroczyć.

Po prostu, trzeba być szczerym wobec Siebie. SPRAWIEDLIWYM, a to jest Gmach Sprawiedliwości.

Pokazują taką rzecz. My jakbyśmy byli wielcy, Tacy zawieszni w powietrzu, między tymi Kolumnami i patrzymy na tę Żywą makietę, która jest po środku i My na tej makiecie Samych Siebie widzimy. To jest tak jakby stał tam kościółek, typowy z Ziemi, z tego Naszego obszaru, zbudowany z cegły w kolorze piaskowym.

-Usłyszałem; **-na wzór angielski robiony.**

Dzwonnica i zwieńczenie dachu jest proste, typowe dla Średniowiecza.

Słyszę, że On stoi w jakimś miejscu, w Anglii w miejscowości na „N.., On stamtąd jest zaczerpnięty jako wzór. My stoimy koło tego Kościółka. Na makiecie są zielone drzewa, staw z łabędziami. Taka sztucznie stworzona dekoracja jakby Dzieci chciały się bawić i tymi zabawkami tutaj poruszać. Ktoś chciał pociągnąć za dzwon, ale ten sznurek nie działa jest taki ciemny, napęczniały od wilgoci. Nawet udało się temu komuś poruszyć dzwonem, ale Dusza dzwonu wali, a żadnego dźwięku nie słyhać. Drzwi Kościoła są zamknięte.

Teraz, Ktoś otworzył drzwi i można doznać szoku; -latają Dusze, kościotrupy, jest zgiełk, wszystko szaleje, Dusze są przerażone. Chciałyby wyskoczyć, tu na zewnątrz, do Nas, ale nie potrafią.

Drzwi, bez względu na to, czy są otwarte, czy nie, nie przepuszczają.

Widać zagorzałych Katolików.

-Mówimy tu o tych, którzy świadome bronili Katolicyzmu odwołując się do wszystkiego, co mogli. Do mordów, do krucjat, prowadzenia na rzeź. Osiągali z tego korzyści wiedząc, że korzyści osiągają, że to, co robią nie było sprawiedliwe. Żyli jednak iluzją wybaczenia przez podniesienie ręki mocniejszego z nich, czyli Biskupa, Księdza, Papieża.

Oni wierzyli nie w Jego Czystość, tylko w Jego Moc. Sądzi, że ta potężna Moc, która kazała wyżynać Ludzi, która kazała Całe Społeczeństwa, Miasta, Wsie, Osady podporządkować tej wierze, przymuszać do pańszczyzny, do dziesięciny, by nie żyli w szczęśliwych związkach, ograniczać ich na wszystkie sposoby uczyni ich równie mocnymi po śmierci.

W tym Kościele mamy Ich obraz.

Kościotrupy, ból, cierpienie i totalne przerażenie. Próbuje się stąd wyrwać i nie mogą. To Sobie wypracowali. Tę iluzję Samych Siebie i to tutaj jest.

Jeden z Naszych zajrzał tam, włosy ze strachu stanęły mu dęba na pół metra w górę, choć ma krótkie, bo jak głowa mu się przechyliła lekko za próg, wtedy odczuł te Energie. Stoi

teraz tu przed Nami blady, siny jakby był trupem, oszroniony, a to tylko i wyłącznie strach z Nim to zrobił.

Te Energie i tak nie mogłyby Go tam wciągnąć, ale przez chwilę odczuł to, co się z Tymi Istotami umarłymi w tym Kościele robi. To było tak straszne, że On nie osiwił na głowie, tylko cały stał się sino –siwy.

Tam na makiecie jest jakby oddzielny Świat. My jak patrzemy na makietę i na Nas na tej makiecie, to widzimy sceny. Natomiast jak się odczuwa Samego Siebie na tej makiecie, to nie widać w ogóle Gmachu Sprawiedliwości. Wydaje się jakby ten Świat był pełen. Nie widać Kolumn, tylko lasy, horyzont ze Słońcem. Nie widać, że jest się w Gmachu Sprawiedliwości.

Podpowiedzieli Nam, że Sprawiedliwość Boża nie jest ślepa, że wszystko widzi, więc przestańmy Życ iluzją Samych Siebie. Te lustra muszą wrócić na odpowiednie miejsca. Mamy widzieć Siebie w Prawdzie, takimi, jakimi jesteśmy. Dopóki tego nie zrobimy nie będziemy wiedzieć, że Sprawiedliwość Boża działa, bo wolimy Być wtedy ślepi na to, co jest.

Teraz jak to Słoneczko, to promieniowanie, które tutaj jest na makiecie podziało On odtajał, przetał prawą ręką po czole na znak, że się spocił. Jest już lekka ogólna wesołość.

Teraz z wody wypływa muszla i Wenus. To podpowiedź, że wyłania się doskonałe kobiece Ciało. To jest jakaś rzeźba. Męska Postać przyjęła też charakter rzeźby. Jest szczupły, dobrze zbudowany. Ma chełm i dzidę.

Podpowiedziano Nam w ten sposób, że to jest Fizyczny ideał Kobiety i Mężczyzny.

Oni oboje wyszli, stanęli między Ludźmi i Oni nagle przestali się interesować Sobą i zaczęli się interesować tymi Postaciami. Są zaskoczeni.

Ta piękna kobieta, wcale nie szczupła siadła jakby zafascynowana Sobą, jakby nieobecna je jabłko i puszcza bąki i brzydki zapach leci.

Natomiast ten mężczyzna wbił dzidę w ziemię i wyciągnął zabitego kreta. Jego ręce są jak Grall. Upiekły tego kreta i go je. Te skórki z pomiędzy zębów wyciąga, bo sierść zostaje.

Odrażający widok.

Nasi, czyli My skonfundowani patrzemy i z niedowierzania kręcimy głową. Oczekiwaliśmy czegoś innego, a to są wynaturzone Istoty. Trudno powiedzieć o wynaturzeniu. Inne, błędzące.

-Z drugiej strony, czy inne, i czy błędzące? Narzucamy własne kryteria na ocenę tego cośmy ujrzeni. To jest niekulturalne, niepasujące, obrzydliwe. Z takimi Ludźmi, nawet jakby byli najpiękniejsi nie zadalibyśmy się nigdy.

Tymczasem Prawda ma dwie twarze.

Po pierwsze narzuciliśmy Im wzór. Ładnych Ludzi postrzegamy jako Tych lepszych, jako Tych godniejszych. Kręcąc się przy Nich sądzimy, że Sami ocieramy się o coś cudownego. Tymczasem ta cudowność może być podszyta fałszem, obłudą, brakiem higieny i takie tam bzdury.

Z drugiej strony patrząc na to ujrzelśmy zwyczajną Prawdę.

-Przecież facet zabił kreta i go zjadł, posilił się, a kobieta najzwyczajniej je i ponieważ powstają od tego soczystego jabłka gazy puszcza je. Tu nie ma braku kultury. Oni zachowują się normalnie nie wiedząc, że My mamy inne pojęcie o tzw. savoir vivre, czyli tej udawanej, wyuczonej obyczajowości. U Nich jest inaczej.

On się posila, Ona robi to, co Każdy z Nas, gdy Nikt nie słyszy.

My przy ładnych Postaciach szukamy wizji, iluzji, oparcia się o magię, o magię mediów. Jak Ich piszą, jak Ich oceniają. -*To jak Ja przy Nich stanę, to coś mi z tej iluzji skapnie.*

Oni pokazali; -**My w ogóle nie umiemy dostrzegać Prawdy, ani jej odbierać, ani Nią Życ.**

Te Postacie znikają. Pojawia się Chrystus. Ma ręce rozłożone. Lekko się unosi. Pojawia się Przestrzeń u góry, na Jego miejsce przychodzi **Matka Boska**. Jest gigantyczna. Jest większa od tego Kościoła.

Potężne ręce kieruje na dół i jednocześnie jest gigantyczna, i wielkości Człowieka, tu między Nami. Podchodzi do Każdego. Dwoma rękami dotyka Twarzy, kładzie je na policzkach, a kciukami wyciera łzy, a Nasz Duch Płacze. Każdy z Nich przytula Jej ręce jak największej kochanki i stara się ucałować wewnątrz Jej dłoni.

Niektóre Osoby jakby wyczuły, o, co chodzi i mówią; -przepraszam, przepraszam. Wiedzą, że te przeprosiny nic nie dadzą. Że to nic nie zmieni, że tacy, Jacy są, Tacy zostaną wpisani w Rejestry, Tacy są w Rejestrach, bo takie mają miejsce, ale mimo wszystko mówią; -przepraszam. Ze wstydem.

Ten, Kto powiedział; *-przepraszam* i jeśli to odczuwa, to po prostu przyznaje się do tego, że chce wykonać pracę, że zaczyna rozumieć błędy, że chce z tej makiety zejść, że chce wejść między Kolumny, że chce stąd się wydostać i iść w przestrzeń, która jest na końcu tego niby korytarza. **Tam się zaczyna Nowe. Właściwie,** On mówi to *-przepraszam* -dla Siebie.

Pokazują, że między Nami jest Ktoś, Kto kiedyś był z Jezusem. Nawet dwie Postacie, bo klęczą i odbierają Nauki.

Tu jest jakaś forma Starotestamentowego Boga, ale to są jakieś inne treści.

Oni zaś starają się coś zrozumieć.

Widzą nieprawdziwy, nieprawy Świat, ale próbują z Niego coś wyciągnąć. To, coś Ich pochłania i dezaktywuje.

Mniemam, że Oni skoro są z Czasów Jezusa, ale wnikali w Przestrzeń sprzed półtora tysiąca lat, z czasów Mojżesza, próbując jakby poznać ideę Boga, sięgnąć po Jego Moc, obudzili Coś, co Ich zniszczyło. Wpisało.

Podpowiedź jest wyraźna; -by nie gubić się w Starym Testamencie i pamiętać, że **Mojesz był równy Hitlerowi**. Eksterminował Całe Narody, manipulował. Kilkadziesiąt lat stosował wyniszczające mordy także we własnej Rodzinie. Za jednym razem wybił 3500 Osób z własnej Rodziny. Był masowym mordercą.

Natomiast Stary Testament przekazuje Go pokoleniom jako zwiastuna Nadziei, jako Tego, Kto przyniósł Kamienne Tablice zapominając o tym, jakie są fakty historyczne.

-A Bóg, który Go wspierał?

-Jak Bóg może niszczyć jedno Narody, nasyłać plagę, czy podpowiadać, jak te Narody niszczyć oszczędzając Inne?

-Czy Jedne Dzieci Stworzył ku cierpieniu, a Drugie po to, żeby cierpienie niosły Tym Innym.

To mówimy o Diable, czy mówimy o Bogu?

-Taki jest wymiar Starego Testamentu. Piekło. Obóz koncentracyjny i hitlerizm.

To wymazało Tych Dwóch Prawych, którzy poszukiwali Prawdy nie wiedząc, z czym się zetną. Ci Dwaj są tu między Nami i słyszę, że; *-Ich Drogi otwały się, ale to musi się dopiero zapisać, ukonstytuować, żeby mogli znów poznać To, co poznać wtedy chcieli.*

Teraz Kościół jest przed Nami, a Makieta znika.

To, co Tu widzimy zachodzi z Poziomu Makiety. Czyli tutaj są jakby dwa Obszary.

1. Pierwszy Obszar dla Prawych, którzy w Gmachu Sprawiedliwości Bożej mogą się poruszać bez Makiety.
2. Drugi Obszar, to jest otwieranie się Korytarza przed Nami, ale z Poziomu Makiety.

Czyli wyjście dla tych, którzy wciąż błądzą, ale dążą do Prawdy

-Słyszę, że nie Każdy tam wejdzie.

Pokazują taką rzecz. Wyobraźmy Sobie, że są Kolumny ustawione rzędem po lewo i po prawo i na końcu powinna być ściana, bo podtrzymują jakiś firmament.

Tymczasem tę ścianę symbolizuje zmieniająca się Przestrzeń.

W tej chwili, ponieważ ta ściana nie istnieje, może być Nią wszystko Ta Przestrzeń jakby się otworzyła i jakby na chmurach unosi się BogoJezus. Ma Postać i Jezusa, ma Postać i Boga. On właściwie jest wszystkim. I tak naprawdę nie ma w Nim żadnego oceniania, widzenia pod kątem czegoś gorszego.

On traktuje Nas dziwnie, totalnie obojętnie. Całkowicie akceptuje Naszą obecność.

On wie, że My Jesteśmy. My Jesteśmy Częstką Całości, Jesteśmy Częstką wszystkiego, Częstką Boga.

Tyle tylko, że ta Częstka przez obniżenie swoich wibracji nie do końca może to odczuć, może BYĆ. A to, jak z Jego Postaci wynika, jest tylko i wyłącznie Naszą słabością, Naszą niemożliwością. Naszym ograniczeniem. To Nasza osobista sprawa.

W Nim, w tym BogoJezusie jest Wszystko. On nie ocenia, On tylko patrzy.

Jest przy tym gigantyczny. Ma ok. 20m wysokości.

Znikają Kolumny. Tylko echa Ich są po bokach. Znika Dół, znika Góra. Wszystko zmienia jakby swój charakter i zaczyna Promieniować Światło.

Jak na obrazach malarzy, kiedy Niebo się otwiera i schodzą Promienie w dół.

To tutaj podobnie wygląda. Promienie są białe –niebieskie. Ale ten niebieski kolor nie jest z tego Świata.

Pokazują, że niebieski po drugiej Stronie jest Żywy. W Nim ten kolor wynika z działania różnych Istot. To Ich Obecność jest w ten sposób zaakcentowana.

Ten Niebieski kolor zaczyna Nas przenikać.

Ale niestety Prawda o Nas się nie ukryje.

-Wiecie, co się dzieje?

-Działa to jak atrament sympatyczny, który jak się podgrzeje, to widać napis. To Światło sprawia, że na Naszym Ciele powstają litery. Cała Prawda o Nas. Niektóre litery pokazują sceny.

-Ja widzę tu scenę, jak Kiedyś zabiłem Kogoś. Nie musiałem, ale z wściekłości zabiłem.

To są Czasy Starożytne. Poznają po opaskach na rękach i mieczu. To wszystko przenika.

Pokazują dziwną rzecz, jak pewne sprawy stamtąd otwierają się u Ludzi Duchowych, to żeby się otworzyć potrzebują jakby Kanału, a że każdy organ, każda Częstka nieco inaczej drży one wyłapują wibracje i wychodząc mogą uszkadzać te organy. Czyli Każdy z Nas musi zwracać uwagę na to, co się z Nim dzieje, gdy budzi się Duchowo, **bo My stajemy się pełnymi. Stając się pełnymi jednoczymy Przeszłość, która jest zapisana z Przyszłością, która też jest zapisana, przez Doświadczenie Tu i Teraz.**

Żeby To się stało Nasz Duch musi poprzez Duszę, czyli poprzez Energię wszystko połączyć.

Jeśli mnóstwo rzeczy w Nas jest nieprzerobionych albo technicznie źle ustawionych energetycznie, to mechanizm wydobywania z Przeszłości pewnych spraw, a są sprawy nieprzerobione, bo nie jesteśmy jeszcze doskonali, które ukazują się czymś w rodzaju problemu i My to traktujemy jako coś, niezamknięte, co wynika z kolei tylko z Naszej słabości, a nie powinno tak być, potrafi korzystając z wibracji organu uszkadzać go. Dlatego mówią, tak ważnym jest wchodzenie do Komory Odrodzenia i Zdroju Życia. On nie tylko uzdrawia fizyczność, ale i wszystkie Nasze Pasma łączące Nas z Całością WszechRzeczy.

Natomiast My skupiamy się i ograniczamy do Ciała fizycznego, na dodatek z maskami nałożonymi. Nie patrzymy w lustro sądząc, że My to tylko Ta Fizyczność z maską.

Niepostrzegalna.

Nie widzieliśmy tego tak naprawdę, czym jesteśmy.

A jesteśmy Istotą zapisaną w Całości WszechRzeczy, interaktywną w Całości WszechRzeczy i non stop ze wszystkim się komunikującą. Ale tego nieprawi, Ci, co grzeszą, co błędą widzieć nie chcą.

Tymczasem Tu widać po tych Zapisach, po tych scenach, po tych organach, po tych wibracjach, że przed Bogiem, przed Całością, a Całość jest Bogiem, a Bóg jest Całością niczego ukryć nie można.

Tam Nasza maska Iluzji nie istnieje. Ta Maska może tylko istnieć u Tych, którzy wolą tkwić w iluzji i wolą widzieć cudze maski, bo sami wtedy nie widzą własnych.

Czyli iluzja napędza iluzję.

Tam Nikt maski nie ma, bo Żyje w Prawdzie, jakim jest, takim jest, przeto widzi maski wszystkich Innych, także i Nasze.

Więc my, budząc się w Prawdzie, dopóki nie odrzucimy maski będziemy narażeni na choroby, na pobrzmiwania echa i tego, co Przyszłość przyniesie, na energetyczne błędy, Jak one są, są też niskie wibracje, a niskie wibracje, to niskie myśli, są choroby, są emocje i jest energetyczny bajzel tego Świata.

Czyli odrzucenie maski jest naprawdę błogosławieństwem i powinniśmy się cieszyć, że możemy to zrobić.

Dalej ten Proces w Nas zachodzi. Ciemne litery zaczęły na Nas falować, jak wrzody pękające, a Światło sprawia, że to, co było, co Nas niszczyło, po prostu się uspokaja. Niknie. **Z tego by wynikało, że nasze somatyczne, fizyczne choroby, które się zaostrzały przez budzenie w pamięci tego, co kiedyś było, a co już zostało wymazane i co Nas nie obciąża sami aktywowaliśmy. Zupełnie błędnie. To wszystko jest w tej chwili niszczone. Tak żeby przyjrzenie się Sobie było bezbolesne.**

Błędy były przecież odpokutowane i nie może Nas teraz obciążać. To jest tak prostowane, żebyśmy popatrzyli jacy byliśmy, wysnuwali na chłodno z tego wnioski i naprawiali w tym Życiu to, co tylko ostatnio zepsuliśmy.

Musimy się zmienić, musimy wiedzieć, jacy jesteśmy.

Możemy jeść i puszczać baki. Przestańmy Życ Ludzką moralnością, bo ona jest podłym fałszem Tego Świata.

Każę Nam się cudownie ubrać, szpileczki mieć, garniturek narzucić, w autko cudne wsiąść, ale iść na wojnę i strzelać do Ludzi. Produkować broń, trucizny, pracować na rzecz reżimu, a w strukturach systemowego nacisku; policji, czy gdzie indziej wykorzystywać tę Moc do robienia własnych interesów, niszczenia sąsiadów.

Przykładem jest SB po wojnie, które niszcząc swoich konkurentów mordowali całą Ludność wsi.

Mamy przestać Życ iluzją. To, co tu się dzieje, to umożliwi lepsze patrzenie na Nas Samych, na takich jakimi jesteśmy. Moralność nie ukryje Prawdy o Nas przed Oczami Ojca. Po śmierci Tam idziemy, a nie tu zostajemy.

Tu czas jest krótki, więc uważajmy na tę lekcję.

Pokazała się teraz taka waga, ale nie ma Postaci, która ją niesie, tylko na patyku Ją wyciągnęli, żebyśmy nie wiedzieli, Kto jest po Drugiej Stronie.

To waga Dobra i Zła. Szala Sprawiedliwości.

-Dlaczego tylko na patyku Nam ją wysunęli?

-Bo My jesteśmy tak podli, tak zafalszowani, że o to, co źle Drugiemu Człowiekowi czynimy, albo Drugi Człowiek Nam przez Nas Czyni, czy Sam z Siebie, o to winimy Boga. Bóg wstydzi się pokazać, żebyśmy odczuli rzekomy Jego wstyd, żebyśmy Go nie obarczali o to, co Sami robimy.

My nie tylko Drugiego Człowieka krzywdzimy obarczając Go Naszymi winami, ale nawet Boga obarczamy Winami za to, co się dzieje.

-Mówią tak; *-Boga nie skrzywdzisz, ale krzywdzisz Drugiego Człowieka.*

Teraz powoli wylania się Bóg. Jest Bezpostaciowy.

To się kłębi jakby to były zwoje mięsno –włosów. Jest meduzowate i z pozoru przypomina Postać Człowieka.

Na chwilę tylko się ukazała Twarz. Jest podobna do Zeusa lub Boga z Kaplicy Sykstyńskiej obłożona lokami, pokryta brodą, ale po chwili zniknęła.

Teraz w tej Postaci pokazuje się światełko malutkie, na pół metra wystające od tego **Małego Chłopca, od Tego samego, który był w Złotej Kolumnie**, który zderzył się poprzez Swoją Niewinność z Tym, który chciał Go pokonać, z Tym totalnym złem Tego Świata.

-On, to –Bóg Twórca.

Ojciec Tego, co Powstało. Ten, co wszystko Stworzył z Woli Ojca WszechRzeczy.

Oto jest Nasz prawdziwy Stworzyciel, Stworzyciel Naszego Ducha. Ten, Który Stworzył Go Czystego. Stworzył Go na Wzór i podobieństwo Swoje.

A to jest mały Czysty, łagodnie spoglądający na Nas Chłopiec.

-Mój Duch, choć Ja tu siedzę, wyskoczył ze mnie i mówi;

-Ojcie, przepraszam Cię za wszystko, co Ci uczyniłem.

-Jakaś Siła obróciła Mojego Ducha i stojąc tyłem do Chłopczyka, patrzy w dół na wszystko i mówi. **-Przepraszam Was za wszystko to, co uczyniłem, nie wiedząc, co czynię.**

-Patrzy na moje Ciało, na moją Duszę i mówi.

-Byłem tym i ciągle tym jestem, ale to zmienię. Budzę się. JESTEM i zrobię wszystko, by za służyć na to, by przy Bogu i pokazuje scenę, jak siedzi będąc Chłopcem przy Chłopcu Bogu Twórcy, **by przy Nim, przy moim Ojcu, przy moim Przyjacielu, przy moim Bracie usiąść.**

Mój Duch chwycił Szalę Sprawiedliwości do góry lewą ręką.

Dziwna Rzecz. Białe złoto przechyliło szalę. Szala poszła w dół. Czarna mgła, która po lewej stronie wypełniała szalę poszła w górę.

-Słyszę tak. Winy nie zostały zdjęte, ale Światło zabłysło.

-Czyli rozpoczyna się Proces wypalania tego, co Mnie już nie tyle obciąża, ale zmusza do tego, by to, co było niewłaściwe zostało zakończone. Zakończony we Mnie. Muszę to udowodnić Swoim Życiem. Pracą nad Sobą, Pracą na Rzecz Innych, wszystkim tym, co mogę z Siebie dać dobrego dla Innych. Nie dla systemu. Dla Ducha Ludzkiego na tej Ziemi.

Teraz się otwiera brama. Muszę zaczekać, bo kilka osób też się szykuje do przejścia. Widzę jak Ich Energie jakby były (*przyobleczone*)^{36.57} lekko blade –niebieski kolor habitów. Jakby pastelami było wszystko malowane.

Czyli Procesy w Was zachodzą. Jak to się skończy będziemy mogli pójść wprost przed Siebie.

A tam jest jakby tunel do Światła.

Ogrom tej Przestrzeni sprawia, że ten tunel, to Przejście jest znacznie krótsze od szerokości tego Przejścia. Czyli tak jakbyśmy mieli przejść, tylko dłuższy próg. Ten próg ma dla Nas i 50 i100m.

Ale tak naprawdę, dla Postaci, która byłaby wysoka, to jest malusieńki krok i już jest po Drugiej Stronie.

Pierwsza Postać wywinęła się już i stoi na Progu.

Powstaje pierścień, który będzie mógł wprowadzić parę osób, choć Procesy w nich jeszcze nie są zakończone. Niezakończone w Życiu. Niemniej są One gotowe do Tego, by przejść. Z tych Osób Tworzy się pierścień jakby złota, ale cudownie kryształowa obrączka.

Te Kryształy, to jest intensywne Żyjące w Sobie Światło.

Światło emanujące z Kryształu Życia, te Istoty, stają się jakby tym Życiem.

To jest coś fantastycznego.

Wchodzimy w to Światło, a tam przeszedłem na taką dziwną łąkę. Pół łąki, to jest plaża. Jest siatka, a Dzieci grają nie w siatkówkę, tylko w niebiesko -białą latającą piłeczkę. Ona sama ucieka, a One ją łapią.

Jeden się uśmiechnął do Nas i wita Nas.

To jest normalna Planeta, na której Ludzie nie mają ograniczeń, nie mają węzłów.

Są duchowo rozwijający się, Duchowo Doświadczający Życia.

To jest Planeta CUDU ISTNIENIA.

Tutaj Doświadczą się Życia. Tu Duch Ludzki się rozwija bez żadnych stresów, tu Duch Ludzki jest Sobą. Dlatego Oni widzą, Słyszą i Czują.

Nie tak jak My. Zabijamy Odczucie Nas przez Drugiego Człowieka, a im więcej w Nas zła, tym intensywniej to zabijamy, motamy i ograniczamy w postrzeganiu Prawdy Drugiego Człowieka.

Oni podpowiadają, że **czucie**, to jest przyjęcie Tego Kogoś, ale to może zrobić Ktoś Czysty. A Oni są Czyści.

Widzę, że siadamy tam, a Oni podają jakieś przyrządy do gry. Ta są jakby deszczułki 20x4 cm. szerokości i to jakoś się dziwnie uderza, czy przekłada, to deseczki jakby wiele warstw w Sobie ukazywały i to się jedno w drugie wkłada jakby przenikały Przestrzeń. Jak się odpowiednie wzory znajdzie to deseczki przenikają się jak ręka w ścianie i tworzą jedną Całość. Drugi żongluje piłeczkami między palcami, jak się to szybko robi, to powstaje jedno Światło i taki Tunel jakby się Świeciło latarką z dłoni i to Światło samo Nas wciąga do Środka i Człowiek się unosi w Świetle i lewituje.

Tam są jakby kryształki, paki. A Ci, którzy się bawili tutaj się śmieją do rozpuku, bo widzą jak nieporadnie to robimy, a jednocześnie mają ubaw, że mimo wszystko tak doskonale.

Oni się cieszą, że Nam to wychodzi.

A My, jak komukolwiek, cokolwiek coś wychodzi zaraz się włącza zazdrość.

-Dlaczego?

Bo w Tym Świecie jest Jasna Płaszczyna, Jasna Strefa, jest niebo.

Natomiast u Nas jak My się otwieramy w grze, zaczynamy wchodzić w Radość, to jak My nie mamy przepracowanych w Sobie rzeczy, to potrafimy przy otwarciu się chłonąć niskie wibracje i one obniżają to odczucie.

Ta strefa, jak się wlewa, to zaraz negatywne emocje i myśli się włączają. **Tu tego nie ma.**

Otwarty energetycznie Człowiek chłonie i się cieszy z Doświadczania Drugiego Człowieka.

-Oni pokazują na Nasz brzuch, Nasze Serce i pukają w Nasze czoła.

-Mówią tak; -połącz to wszystko, czyli zgnieć Siebie jak kartkę papieru w kulkę, rzuć do góry niech to zacznie Promieniować.

-Podpowiadają.

—A złóż się, rozwal się i BĄDŹ. Nie bój się Żyć, nie bój się Istnieć, a nie będziesz, jeśli będziesz w Sobie i na zewnątrz widział Światło.

-Jak patrzysz na Drugiego Człowieka, kiedy tracisz lęk, kiedy widzisz go w Świetle, kiedy jesteś bezpieczny?

-Wtedy, jak widzisz w Nim resztki Dobra, wtedy jak widzisz w Nim resztki skrzydeł, wtedy jak widzisz w Nim To, co jest poza tym filmem, to, co jest w Nim Prawdziwe.

Jeśli przyczepisz się do Najmniejszej Cudowności w Drugim Człowieku, to łączysz się z Nim przez to Pasma, przez te Cząstki. A tylko Człowiek, który jest w Kanale energii przeciwnej nie ma w Sobie tych Cząstek.

-Każdy Inny ma choćby jedną Cząstkę Światła w Sobie. Jeśli postrzegasz Drugiego Człowieka właściwie, kochasz Go, choć On błądzi, to tą Cząstką wchodzisz, poznajesz, Doświadczasz i jesteś Całkowicie bezpieczny.

A jeśli zetkniesz się z Tym, który takiej Cząstki w Sobie nie ma, jest totalnie zły i zdeprawowany, umoralniony, kościelny, systemowy, wtedy jak w Tobie jest Światło i nic negatywnego poza Tym Światłem, wtedy Go Zmieniasz. Wtedy sprawiasz, że biały ogień, którym Go przenika Odradza Całą Jego Istotę.

-Oni mówią.

-Bądź Ogniem Zbawienia dla Innych. Nie tylko, że zniszczysz w Nim całe to zło, że Go Odrodzisz likwidując podłączenia, opętania, negatywy, a czyn to z dobroci Serca, to na dodatek od razu Tworząc w Nim Cząstki Światła, możesz wchodzić z Nim w Doświadczenie nie lękając się czegokolwiek.

-Dopóki Światła nie będziesz widział w Drugim Człowieku, dopóki Nadziei na Światło nie będziesz widział w Drugim Człowieku nie udawaj, że jesteś Sprawiedliwy i Prawy, bo to jest nieprawdą.

Jak ujrysz Światło w Drugim Człowieku zaczynasz stawać się Prawym i Sprawiedliwym. Droga może być jeszcze daleka, ale wykonałeś podstawowy krok.

Stanąłeś na progu oddzielającym Ciebie od zasad Tego Świata, a od Praw Boskich, w które wyposażył Cię Twój Największy Przyjaciel. Bóg Twórca Elooooohiiiiiiiiinnnn.

Każdemu z Was dają teraz pustą Szalę Dobra i Zła. Ona wyznacza Sprawiedliwość Bożą. Wyobraźcie Sobie, że One są puste.

Mamy obowiązek je wypełnić w taki sposób, jaka jest Prawda o Nas po Tamtej Stronie.

-Każdy dzisiaj w domu ustali na tej szali % Dobra i Zła, ile jest Ciemności, ile jest Światła.

-I obyś się nie pomylił.

Wycofują z Nas z Gmachu Sprawiedliwości. Makietę widzimy przed Sobą, idziemy do góry. Gmach Sprawiedliwości już jest z dala. Unosi się do góry i powoli niknie. Ukazuje się powoli Ta Rzeczywistość i wycofują się z Nas te Energie. Czyli byliśmy sztucznie podpięci pod Ich Pasma.

Teraz ugruntowujemy się w Sobie.

Tak jak kiedyś zaliczaliśmy Testy z Uzdrawiania, z materializacji w Wieczerniku, tak podpowiadają, że dziś znowu staniemy do Egzaminu.

Jezus już jest i przychodzą Inne Postacie.

Przed Działaniem mamy widzieć Dobro w Drugim Człowieku, mamy widzieć w Nim Światło. Musimy wiedzieć, że to jest Czysta, co najwyżej zagubiona Istota, a jak była totalnie zagubiona, to przez Nasze Działanie i tak będzie Czysta. Więc jak będziemy teraz Kogoś Uzdrawiać, Ta Osoba będzie znajdować się przed Nim, czyli między Nami, a między Stołem i Jezusem, na którym jest Święty Grall i On Go unosi do góry. Wygląda dziś pięknie, złociście jak czyste, ale ciemne złoto.

-Na chwałę Waszego Imienia.

Grall przemienił się w taką mgiełkę, która się rozeszła u góry po Wieczerniku i dodał.

-Oby Wasze Imię zostało Tu zapisane.

Pokazują, że wypali się w murze pięknym pismem ozdobnym. Wkomponuje się i zniknie.

Także Nikt o tym Imieniu Tu nie będzie wiedział. To Imię będzie znał tylko Bóg.

Więc nie pracujcie na wywyższanie się, na chwałę Własnego imienia w oczach Swoich i Ludzi, tylko po to, by to imię właściwie odczuwał Bóg.

Dopóki nie dorósł Ktoś do Sekretnej Pracy na Rzecz Boga, to chwalenie się, wywyższanie się jest ciągle maską, ciągle iluzją, jest ciągle zakorzenioną Moralnością. Jak Ktoś jest gotów zwyciężyć Swoje Imię wpisać w Ściany, tak by nikt nigdy Go nie zobaczył, ten jest gotów do odczucia Boskiej Chwały.

Każdy będzie Uzdrawiał, tak jak się wyuczył Kogoś, Kogo sobie wybierze.

Uzdrawianie jest totalne. To ma być Odradzanie Istoty Ludzkiej. Ale to, co najważniejsze, najpierw przy rozłożonych rękach Odrodzenie tej Istoty Ludzkiej. Tam trzeba zobaczyć Światło w tym Człowieku i zacząć Marzyć, by to Światło Go Pochłonęło, aby to Światło Go na wieki zmieniło, tak by kiedyś stanął obok Was i to samo, co Wy robicie teraz zrobił też.

By Jego Imię zostało zapisane w Świątyni Serca i by znane było tylko Bogu.

Jak zobaczycie Światło w Drugim Człowieku, to znaczy, że jest dojscie i że można Działać. Po wyjściu można efekt sprawdzić na Skali 7-mio stopniowej.

Działamy i Odradzamy Istotę ludzką. Wiemy z czym się za chwilę zetkniemy. Zderzymy się bowiem z Naszymi największymi w Nas przekłamaniem, z rysą na szkle, która nie pozwala Nam dostrzec Światła w Drugim Człowieku.

Odrzucamy iluzję i Działamy na Rzecz Innych, którzy są Cząstkami Boga, po to, by było oczko Sprawiedliwości w Prawdzie.

.....

Dostałem 6, a potem odczułem, że można więcej.

więcej oni mi powiedzieli; *-no, chciej bardzo, żeby Im było Dobrze. Nawet jakby Ci Ludzie nie mieli się z Tobą nigdy spotkać, to chciej, żeby Ich Drogi były tak cudowne, aby Im się Życie ułożyło, Twoje Imię może być nieznane. Mogą nigdy się nie dowiedzieć, że to Ty Im zrobiłeś, ale zapragnij, by wszystko, co najlepsze Ich spotkało. Żeby Im było lepiej niż Nam. Bo Ojciec, bo Przyjaciół zawsze Pragnie, by Dziecku, by Przyjaciółowi było lepiej, by Jego Los był znacznie lepszy.*

Więc w tej chwili przyjrzyjmy się jakimi jesteśmy Przyjaciółmi i jakimi jesteśmy Bogami dla Tych, którym staramy się pomóc i ot prawda o Całym Naszym Działaniu.

Amen.

Oni Przypomnieli tylko o jednej sprawie. Waga Sprawiedliwości jest energetycznie – duchowa. Ją trzeba stąd fizycznie zabrać. Jak będziecie wychodzić nie zapominajcie jej zabrać, bo ona nie jest w Waszej Przestrzeni, jak ją postawicie tak stoi. Nie zapomnijcie Jej zabrać z Sobą. Każdy zabiera i w domu sprawdza.